Pełna tabela loterji na str. 5-ej — Numer zawiera 6 stron

OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Kupon [illegible] 17. [illegible]

10 GROSZY | 10 GROSZY

Rok III. Kraków poniedziałek 18 września 1933 Nr. 259

Żałobny przyjazd do Polski

zwłok ś. p. kpt. Lewoniewskiego

MOSKWA, (PAT). O godz. 23 wagon ze zwłokami ś. p. kpt. Lewoniewskiego odszedł pociągiem pośpiesznym do Warszawy.

Na dworcu asystę honorową tworzyła kompanja moskiewskiej brygady lotniczej oraz pluton pilotów awjacji cywilnej. Poza personelem poselstwa polskiego in corpore z posłem Łukasiewiczem na czele na dworzec przybyli przedstawiciele sowieckiego lotnictwa wojskowego z szefem sztabu Chrypinem, lotnictwa cywilnego z zastępcą prezesa głównego urzędu lotnictwa cywilnego Silinem, reprezentanci komisarjatu spraw zagranicznych z dyrektorem pierwszego departamentu zachodniego Bieriezowem, ponadto akredytowani w Moskwie attaches wojskowi i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego. Na trumnie złożono wieńce od sowieckiego lotnictwa wojskowego i cywilnego, Osoawjachimu, od posła Łukaszewicza, członków poselstwa i polskiego attache wojskowego.

Do granicy eskortują ciało zastępca attache wojskowego Harland, radca handlowy Zmigrodzki i przedstawiciel lotnictwa sowieckiego Honigman.

Jak donosza ze Stołpców wczoraj rano przybył tam wagon ze zwłokami ś. p. kpt. Lewoniewskiego.

W imieniu ministra komunikacji wyjechał z Wilna do Stołpców prezes okregowej dyrekcji kolei państwowych inż. Falkowski, który ma reprezentować p. ministra przy żałobnym akcie przejecia na granicy polsko-sowieckiej wagonu ze zwłokami tragicznie zmarłego lotnika polskiego.

Do Warszawy wagon ze zwłokami przybył wczoraj o godz. 9 min. 30 wieczorem, witany przez tłumy publiczności, które w żałobnem milczeniu wzięły udział w przeniesieniu trumny z wagonu do samochodu pogrzebowego. Trumna została ustawiona w kościele garnizonowym.

Pogrzeb odbedzie się jutro o godz. 10-ej rano.

Bezowocna próba bałamucenia Europy

przez niemieckiego min. Neuratha

BERLIN, (tel. wł.) — Minister spraw zagr. Rzeszy von Neurath zaprosił przedstawicieli prasy zagranicznej, którym w dłuższem przemówieniu przedłożył zasadnicze punkty widzenia rzadu niemieckiego na bieżące zagadnienia europejskie. Myślą przewodnia ministra było podkreślenie oraz przekonanie słuchaczy, że cele polityki niemieckiej sa i pozostaną na przyszłość bezwzglednie pokojowemi.

„Koniecznem jest — oświadczył na wstepie minister, — aby zagranica miała wiecej zrozumienia dla zamiarów i celów polityki zagranicznej Niemiec. Wszystkie uczynione ostatnio próby celem podjecia współpracy miedzynarodowej okazały sie bezowocne. Przyczynę tego widzi minister Neurath w trwaniu traktatu wersalskiego i usiłowaniach jego uwiecznienia. Zagranica musi zrozumieć, że Niemcy maja prawo przeciwstawiać sie wszelkiemi siłami duchowi Wersalu.

RZĄDCY DOMÓW A POŻYCZKA NARODOWA

Związek zawodowy administratorów i rządców domów Z. Z. Z. w Polsce uchwalił przeprowadzić propagandę za subskrypcja pożyczki narodowej wśród lokatorów domów w Warszawie i w całym kraju.

Wszyscy członkowie związku zobowiazali sie zakupić obligacje pożyczki narodowej w wysokości swoich jednomiesiecznych poborów.

RZECZPOSPOLITA POLSKA

MINISTERSTWO SKARBU

Podaję do publicznej wiadomości, że do przyjmowania subskrypcji 6% Pożyczki Narodowej upoważnione są następujące instytucje oraz przedsiębiorstwa bankowe wraz ze wszystkiemi swemi oddziałami:

Bank Polski
Bank Gospodarstwa Krajowego
Państwowy Bank Rolny
Pocztowa Kasa Oszczędności

Wszystkie Komunalne Kasy Oszczędności

Akcyjny Bank Hipoteczny — Lwów
Bank Angielsko-Polski — Warszawa
Bank Cukrownictwa — Poznań
Bank Dyskontowy — Warszawa
Bank Francusko-Polski — Warszawa
Bank Handlowy — Warszawa
Bank Komercjalny — Kraków
Bank Kratochwil i Pernaczyński — Poznań
Bank Amerykański w Polsce — Warszawa
Polski Bank Komunalny — Warszawa
Bank Spółek Niemieckich — Łódź
Polski Akc. Bank Komercyjny — Warszawa
Bank Kwilecki, Potocki i Ska — Poznań

Bank Poznańskiego Ziemstwa Kred. — Poznań
Bank Towarzystw Spółdzielczych — Warszawa
Bank Zachodni — Warszawa
Bank Związku Spółek Zarobkowych — Poznań
Powszechny Bank Kredytowy — Warszawa
Powszechny Bank Związkowy — Warszawa
Śląski Zakład Kredytowy — Bielsko n/Śl.
Powszechny Bank Depozytowy — Warszawa
Komunalny Bank Kredytowy — Poznań
Łódzki Bank Depozytowy — Łódź

Centralna Kasa Spółek Rolniczych
Bank Spółdzielczy „Społem" z ogr. odp.

Dom Bankowy D. M. Szereszewski — Warszawa
Dom Bankowy Henryk Akst — Warszawa
Dom Bankowy Zjednoczonych Bankowców Antoni Pawlikowski i Ska — Warszawa
Dom Bankowy Wincenty Wolański — Warszawa

Dom Bankowy O. Grüss — Lwów
Dom Bankowy A. Holzer — Kraków
Dom Bankowy Wacław Klepczyński — Warszawa
Dom Bankowy Józef Skowronek i Ska — Warszawa
Dom Bankowy Natan Morgenstern — Warszawa

Kantor Wymiany Juljan Adelberg — Warszawa
Kantor Wymiany Blumental i Czerwiński — Warszawa
Kantor Wymiany J. Dzierżanowski — Warszawa
Kantor Wymiany S. B. Gelbfisz — Warszawa
Kantor Wymiany Ludwik Kobryner — Warszawa
Kantor Wymiany Juljan Langer — Warszawa
Kantor Wymiany Thieme, Greulich i Ścigalski — Warszawa

Kantor Wymiany W. Pelc — Warszawa
Kantor Wymiany A. i M. Skowronek — Warszawa
Kantor Wymiany L. Targownik — Warszawa
Kantor Wymiany Jakób Wolanow — Warszawa
Kantor Wymiany Henryk Totenberg — Warszawa
Kantor Wymiany Sander i Weiss — Warszawa
Kantor Wymiany A. Wegmeister — Warszawa

oraz kasy wszystkich urzędów skarbowych.

Wobec licznie napływających zgłoszeń wszystkie wyżej wymienione placówki subskrypcyjne upoważnione są do przyjmowania deklaracyj subskrypcyjnych przed urzędowym terminem otwarcia subskrypcji.

(—) Stefan Starzyński
KOMISARZ GENERALNY
POŻYCZKI NARODOWEJ

Warszawa, dnia 14 września 1933 r.

Szpieg skazany na 15 lat więzienia

W wyniku dwudniowej rozprawy przeciwko 30-letniemu Grzegorzowi Medikowi, oskarżonemu o szpiegostwo na rzecz jednego z państw ościennych, sąd okręgowy we Lwowie uznał Medika winnym zarzucanej mu zbrodni i skazał go na 15 lat więzienia.

Scigany listami gończemi

ukrywał się w Londynie

P. Izaak Lipszyc od najmłodszych lat wychowywał się w Londynie, dokąd wyemigrował jego ojciec, zakładając fabrykę sukna. Rodzina Lipszyców uzyskała wkrótce obywatelstwo angielskie prócz najmłodszego syna Izaaka, który z powodu niepełnoletności nie mógł decydować o swej przynależności państwowej.

Po ukończeniu gimnazjum londyńskiego Izaak Lipszyc przystąpił do różnych interesów handlowych. Jedna z tranzakcyj jego zaprowadziła go do więzienia na okres 6 miesięcy.

Po odcierpieniu tej kary Lipszyc został odstawiony do Polski. Tutaj wkrótce został on powołany do wojska. Został uznany za zdolnego i wcielony do I dywizjonu samochodowego w Warszawie.

Służba w szergach nie uśmiechała się „Anglikowi". Wkrótce po wcieleniu do szeregów uciekł on do Gdyni, a stąd na gapę odpłynął zpowrotem do Londynu.

Rodzice młodego Lipszyca, nie mogąc ukrywać syna u siebie, wręczyli mu większą sumę pieniędzy i odwieźli go do Irlandji.

Ale i tu znowu Lipszycowi powinęła się noga. Za jakieś przestępstwo skazano go na 4 miesiące ciężkich robót i po odbyciu tej kary odstawiono go znowu do granicy Polski.

Lipszyc osiadł w Gdańsku, gdzie w ciągu 9 miesięcy bujał jako marynarz angielski, Jack Lipton, sypiąc na prawo i lewo pieniędzmi przysłanemi przez rodziców.

Pewnego razu przybywszy do Gdyni wdał się w jakąś awanturkę i przy tej sposobności został aresztowany.

Lipszyc został skazany za dezercję na 2 lata więzienia.

Wyrok ten wczoraj zatwierdził najwyższy sąd wojskowy w Warszawie.

Burzliwy żywot króla Feisala

Nieprzeciętną indywidualnością wyróżniał się zmarły król Iraku. Ani urodzenie (był trzecim synem szeika Huseina ibn Alego z Hedżasu), ani rozwój wypadków na Wschodzie nie wróżyły młodemu Feisalowi tronu. Koronę zawdzięczał tajemniczemu kapitanowi Lawrence'owi, który skierował go na właściwe tory — przymierze z Anglją. Odtąd datuje się sława króla Feisala, który w czasie swego burzliwego żywota kolejno obejmował trzy arabskie trony.

Król Feisal pochodził z książęcej arabskiej rodziny. Po kądzieli był w 35-tem pokoleniu potomkiem wielkiego Hassana, wnuka Proroka. Po mieczu należał do rodu szeików, na który sułtani tureccy niezbyt przychylnem spoglądali okiem. Woleli też mieć Husseina pod bokiem w Stambule, aniżeli w pustyni na czele dzikich Beduinów. Wraz z ojcem młody Feisal dzieciństwo swe spędził w Konstantynopolu. Uczył się tam pod opieką mułły i francuskiego wychowawcy. Wstąpił następnie do armji tureckiej i szybko zdążył dosłużyć się generalskiej rangi.

W 1908 roku zupełnie niespodziewanie złożono z tronu emira Mekki, Alego ibn Abdullaha; wkrótce umiera następca jego, Abd el Illa, i nagle Hussein zostaje emirem świętych miast Mekki i Medyny. Ojciec osadza Feisala w pustyni wśród Beduinów. Młody książę wiedzie tam żywot dziki i beztroski, gdy w r. 1910 powołany został przez Turków do uśmierzenia powstania w Asirze. Pomyślne zakończenie akcji przeciw powstańcom wysunęło młodego Feisala, jako wodza. Arabowie - autonomiści wybierają go do młodotureckiego parlamentu z okręgu Dżeddy. Syryjczycy i Beduini powierzają młodemu szeikowi obronę swych praw.

Po wybuchu wojny europejskiej Hussein wysyła swego syna Feisala do Damaszku. Po wybadaniu nastrojów syryjskiej ludności, Feisal osiada w Konstantynopolu. Przygląda się tam działalności tureckich generałów, przekonanych o rychłem zwycięstwie państw środkowych, przysłuchuje się odgłosom kanonady z Galli poli, waży wszelkie za i przeciw — i długo nie może się zdecydować, na czyją przejść stronę. Z kim mają połączyć się Arabowie? Kto zwycięży?

W rozterce powraca Feisal do Damaszku. Gości go tam przez dłuższy czas dowódca frontu egipskiego Dżemal Pasza. Bezlitośnie tępi Dżemal wszelkie przejawy arabskiego autonomizmu. Przyglądał się terorowi Dżemala, lecz nie mógł się zdobyć na żaden czyn. Niedość tego, gdy ojciec wzywał go do powrotu do Mekki, bo wśród Beduinów nurtowały nastroje powstańcze, Feisal przybywa pod Medynę... wraz z Dżemalem i Enwerem. Coprawda, obaj paszowie ledwie uszli z życiem, umykając spiskowcom hedżaskim, a ocalenie swe zawdzięczali Feisalowi, który, nie chcąc wykraczać przeciw świętym prawom gościnności, uprzedził Turków o grożącem im niebezpieczeństwie.

Teraz (było to w r. 1916) Arabowie przystępują do czynu. Feisal bierze udział w powstaniu, atakuje linję kolejową, zostaje jednak pobity przez Turków. Powstańcy arabscy są niezorganizowani, źle uzbrojeni, brak im zapasów żywności. Turcy odrzucają ich do pustyni. Zdawało się, że rola Feisala jest skończona. W tym jednak czasie zjawia się na półwyspie Arabskim kapitan Lawrence. Wraz z nim pojawia się broń, żywność, organizacja. Lawrence wpływa na Feisala, aby ponownie wystąpił przeciw Turkom. To postanowienie powzięte pod wpływem Lawrence'a było decydującem. Odtąd Feisal los swój i przyszłość związał z Anglikami. Wraz z Anglikami wkracza Feisal w r. 1918 do Syrji. Obwołują go tam emirem Syrji. W 1919 r. udaje się, mimo sprzeciwu Francuzów, na konferencję pokojową, jako delegat swego ojca, emira Hedżasu. Po powrocie do Syrji agituje za uznaniem francuskiego mandatu. Agitacja prowadzona była przezeń tak zręcznie, że nacjonaliści arabscy obwołują go w 1920 r. królem Syrji. Na żądanie generała Gouraud musiał Feisal opuścić Damaszek.

Zamieszkał wówczas we Włoszech, następnie osiadł w Londynie. Czekał, jako bezrobotny, na wdzięczność Anglików. Wkrótce nadarzyła się okazja: trzeba było „obsadzić" teren naftowe Mossulu i Anglicy wysłali Feisala do Iraku. Już tam otrzymał on od Bagdadzkiej Konstytuanty tytuł emira Iraku, a przeprowadzony w sierpniu 1921 roku plebiscyt nadał mu tytuł króla.

Przyszłość Gorgonowej

W przeciwieństwie do przewlekłych procesów Gorgonowej we Lwowie i Krakowie, zbliżająca się kasacja jej sprawy (25 września r. b.) będzie bez porównania krótszym epilogiem zagadkowego mordu w Brzuchowicach.

Sąd Najwyższy nie powołuje świadków, nie ocenia ich zeznań, ograniczając swą rolę wyłącznie do stwierdzenia, czy przysięgli i trybunał sądzący wypełnili wszystko, co do nich należało, zgodnie z poczuciem sprawiedliwości oraz w myśl obowiązujących przepisów.

O tem, że kasacja jest sprawą właściwie wewnętrzną wymiaru sprawiedliwości, świadczy chociażby przepis, że Sąd Najwyższy nie zawiadamia stron o terminie rozprawy.

Jak długo potrwa kasacja, która ma ostatecznie zadecydować o losach Gorgonowej?

Najwyżej dwa, trzy dni. Zależne to będzie od rozmiarów ustnego sprawozdania sędziego - referenta, który zaznajomi komplet sądzący z dotychczasowym przebiegiem spraw i omówi podnoszone przez obrońców wątpliwości.

Po głosach obrony, prokurator złoży swe wnioski, poczem nastąpi wyrok.

Co się stanie w przypadku kiedy Sąd Najwyższy zatwierdzi wyrok krakowski?

Wtedy Gorgonowa staje się automatycznie więźniem w pełni tego słowa znaczeniu. Musi się rozstać ze sławnym już dziś futrem i ubiorem prywatnym i zamienić je na szare drelichy więzienne. Przyczem natychmiast władze przewiozą ją z pewnością do kobiecego więzienia w Fordonie, obok Bydgoszczy. Przy zastosowaniu zwolnienia przed terminem, jako nagrodę za wzorowe sprawowanie się, mogłaby opuścić celę dopiero w maju 1936 roku.

A gdy Sąd Najwyższy uchyli wyrok? Wtedy przekazuje sprawę do ponownego rozpatrzenia sądowi, którego wyrok skasował lub innemu równorzędnemu sądowi.

A więc czy znów Sąd przysięgłych?

Procesy Gorgonowej pociągały za sobą tak wielkie wydatki, uchodząc, bodaj za najdroższe w dziejach sądownictwa Polski Odrodzonej, że opinja prawnicza liczy się poważnie z ewentualnością ponownego rozpatrzenia sprawy przez Sąd Okręgowy, jako równoważnik Sądowi Przysięgłych.

Głos z dna nędzy

Odwiedził naszą redakcję jeden z tych tysięcy, których nazywamy „bezrobotni".

Mamy tych bezrobotnych tak dużo, widujemy ich na każdym kroku, że musimy się nimi interesować bez przerwy, wołać o pomoc dla nich jak najgłośniej, starać się ulżyć im jak tylko można.

W zniszczonym ubraniu, wychudły, blady, nieśmiały, mówi niepewnym głosem:

— Chcę prosić redakcję, by zamieściła w swem piśmie parę słów o nas. Żeby poprawiono to, co poprawić można...

— Słuchamy.

— Stołuję się w kuchni na Śląskiej, Obywatelskiego Komitetu. Czysto tam dają jeść, smacznie, ale... Nie dostajemy jeść tak, aby można było zaspokoić głód. Zupa rzadziutka, niczem nieokraszona. Chleba dostajemy, jak na pokaz, pomimo, że przecież chleb jest tani. Dla większości stołowników to jest jedyny pokarm na całą dobę! Konamy więc z głodu mimo tanich produktów w Polsce. Żebyśmy to mogli choć jeszcze raz dziennie dostawać coś do jedzenia. Albo żeby chociaż dostawać kawałek chleba, trochę cukru, szczyptę herbaty. Łatwiej byłoby żyć.

Możeby rzadziej dawać mięso, bo mamy je 5 razy tygodniowo, choć po małym kawałeczku, ale zato trochę okrasy i jarzyn więcej. Z głodowania wielu nas cierpi na żołądek. Ja z osłabienia nie mogę już sypiać. To pewnie zdenerwowanie. Jestem bezrobotnym oddawna.

W dodatku najgorzej są traktowani kawalerowie. Samotny to też człowiek. Idzie zima i nie ma gdzie mieszkać. Żeby chociaż nam dali jakie baraki. O zapomogach niema co marzyć, bo i dla rodzinnych ich brak. Żebrać się wstydzę. Zresztą tych, co decydują się na żebranie, czeka areszt. Przez cały czas dostałem z Opieki dwa razy zapomogę po 10 zł.

Jak to wszystko przetrzymać?

Nie odpowiedzieliśmy na to pytanie, ale drukujemy ten głos z dna nędzy!...

Kupon

Bezpłatna pomoc prawna

RADJO DZIECIOM I MŁODZIEŻY

Dziś o godz. 16.00 radjową audycję dla młodzieży rozpocznie popularny rad. tygodnik w doskonałem opracowaniu świetnego pisarza Bruno Winawera, poczem nastąpi transmisja ze Lwowa opowiadania dla dzieci znanego pisarza podróżniczego K. Giżyckiego p. t. „Nunuk".

Wesoły Kącik

W SZKOLE



Nauczyciel wszedł na katedrę i obrzuciwszy klasę badawczym wzrokiem wywołał pierwszego z brzegu ucznia:

— Fikalski, opisz mi człowieka.

— Pa... panie... psorze, na dziś była zadana świnia.

— Siadaj! Serdelski, co wiesz o człowieku?

— Człowiek skła-składa się z głowy, szyi ,tułowia, rąk i nóg.

— Dobrze. Opisz mi głowę.

— Gło... głowa jest na samej górze. Na głowie są włosy, a jak niema włosów, to jest łysina. Głowa służy do myślenia i do noszenia kapelusza. W głowie ma czasami człowiek mózg, ale nie każdy.

W głowie są umieszczone oczy, któremi się śpi, płacze i patrzy. U kobiet jeszcze do mrugania.

Siadaj! Drygalski, co jest pod oczami?

— Pod oczami jest nos, którym człowiek wącha. Oprócz tego nos służy do noszenia okularów i do kataru.

— Co jest po bokach głowy?

— Po bokach głowy ma człowiek uszy. Jedno lewe, a drugie prawe. Uszy służą do tego, żeby do nich mówić sekrety, albo coś takiego ,czego głośno mówić nie wolno. Kobietom służą jeszcze uszy do noszenia drogich kamieni.

— Siadaj. Sztychnicki, opisz mi usta.

— U... u... usta służą do jedzenia, mówienia i do całowania się. U kobiet nazywają się buzia, chociaż czasem są bardzo wielkie.

— Co się znajduje w ustach?

— W ustach znajduje się język ,który służy do oblizywania się i do nalepiania marek pocztowych. Są tam również zęby, które bywają albo własne, albo sztuczne.

— Dobrze. Psztykiewicz ile masz zębów?

— Trzydzieści.

— Nie umiesz! Trzydzieści dwa, a nie trzydzieści.

— Kiedy, panie p...sorze ja mam tylko trzydzieści, bo w zeszłym tygodniu starszy brat mi dwa wybił.

— Powiedz mi, do czego służy szyja?

— Do noszenia kołnierzyków i... i... i... już wiem! Do wieszania człowieka.

— Petaczek! Powiedz mi do czego służy szyja?

— Szyja e... e... e... szyja... e... e... Panie p...sorze, ja byłem wczoraj u cioci na imieninach i strasznie mnie żołądek boli Pan mi pozwoli wyjść.

Napoleon Sadek

Obchód w Wilanowie ku czci Króla Jana Sobieskiego

Wojewódzki Komitet Obchodu 250-lecia Odsieczy Wiednia organizuje przy pomocy Komitetu Stołecznego — w niedzielę dnia 17 września rb. w godzinach wieczornych uroczysty obchód ku czci Króla Jana Sobieskiego w Wilanowie na dziedzińcu d. pałacu królewskiego.

Obchód ten odbędzie się w obecności najwyższych Dostojników Państwa.

Całkowity dochód przeznaczony będzie na odrestaurowanie rodzinnego zamku Króla Sobieskiego w Olesku.

Obchód wilanowski pomyślany jest jako część uroczystości, które się odbędą z okazji 250-lecia Odsieczy Wiednia w dniach 16 bm. po południu i 17 bm. przed południem w Warszawie.

Przez dwa dni sobotę i niedzielę 16 i 17 bm. wycieczki zamiejscowe będą zwiedzały Wilanów, gdzie otwarta jest od paru miesięcy specjalna wystawa pamiątek po Królu.

Dnia 17 bm. w niedzielę o godz. 15-ej m. 30 w parku pałacowym odbędzie się koncert orkiestr Ochotniczych Straży Pożarnych z rejonu wilanowskiego oraz popisy ludowe. Wejście do parku za minimalną opłatą.

O godz. 18-ej na olbrzymim podwórcu, na tle iluminowanego pałacu królewskiego, odbędzie się obchód-akademja, na program której złożą się: przemówienie Prezesa Komitetu Wojewódzkiego Obchodu 250-lecia Odsieczy Wiednia p. Wojewody Twardo, koncert chórów i orkiestr, oraz pomyślany na wielką skalę obraz historyczny, wykonany przy współudziale wojska w strojach z epoki Króla Jana III.

Odtworzenia postaci Sobieskiego podjął się łaskawie p. Aleksander Zelwerowicz.

Iluminację pałacu w Wilanowie przeprowadzi bezinteresownie Stow. „Organizacji Gospodarki Świetlnej".

Ceny biletów na tę jedyną w swoim rodzaju uroczystość — od 40 gr. do 5 zł.

Przedsprzedaż biletów od poniedziałku dnia 11.9.1933 r. od godz. 8 do 20-ej, ulica Mokotowska 14, wejście z bramy na prawo — parter.

Zabójcy ś.p. Gettera nie odczuwają osamotnienia

Aktorzy krwawej zbrodni, będącej wynikiem niezdrowych stosunków, panujących w rzeźni warszawskiej — Szmidt i Sobieraj, skazani na bezterminowe więzienie przebywają, jak już pisaliśmy, w murach więzienia Św. Krzyskiego.

Zdawałoby się, że na takim od ludziu odczuwają stokroć gorzej osamotnienie, aniżeli gdzieś w dużem więzieniu wpobliżu rodziny. Lecz nie!

Jak się okazuje, żony skazanych nie opuszczają ani jednego widzenia, aczkolwiek odległość, jaka dzieli Warszawę od Św. Krzyża wynosi 200 klm.

I co najdziwniejsze, każdorazowo przyjeżdżają wprost z Warszawy prywatnem autem.

Sobieraj i Szmidt nie narzekają na reżym więzienny, będąc jak najlepszej myśli i ponoć zamierzają powrót na swe stanowiska społeczne!...

Narazie stoi temu na przeszkodzie „bezterminówka".

Gramofon na rozprawie sądowej

Na wokandzie stołecznego Sądu Okręgowego znaleźć się ma w przyszłym miesiącu proces połączony z oryginalną ekspertyzą. Proces ten wynikł na tle zatargu o prawo reprodukcji utworów muzycznych pomiędzy dwiema fabrykami płyt gramofonowych, Zakładami Fonograficznemi i Wytwórnią Lenora.

Na wniosek pełnomocnika Zakładów adw. Beylina dokonana będzie próba nagrania płyt w obecności muzyków ekspertów. W tym celu dostarczono już Sądowi Okręgowemu dwa elektryczne patefony z kompletem płyt.

Próbę wyznaczono **na dzień 4-go października.**

SHAŃBIONA

36) Opowieść o wstrząsających przeżyciach czarującej Kresowianki

Na wzburzonej pościeli leży bezwładnie piękna dziewczyna. Biała, delikatna ręka zwisa ku ziemi. Jasne pukle puszystych włosów jak złoto rozsypane na poduszce. Dziewczęce piersi falują w szybkim, nierównym oddechu. Od długich rzęs padają cienie na twarzyszkę tak piękną, jaką zobaczyć można tylko chyba we śnie, lub na najpiękniejszych obrazach.

To 18-letnia Lusia Jusiewiczówna, córka ziemianina - kresowiaka, właściciela Opatowic, narzeczona jego sąsiada, Piotra Morenia.

Do jej bezwładnego nagiego ramienia pochyla się żądny pocałunków mężczyzna.

Wkradł się podstępnie do jej dziewiczej sypialni. Nie mogąc uzyskać jej wzajemności uciekł się do potwornej zbrodni. Uśpił ją i... zniewolił. Tym bezecnym zbrodniarzem był Kazimierz hr. Kotwicz - Morecki, bogacz, utracjusz i uwodziciel, zaręczony z Heleną hrabianką Mohucką, choć ta sercem należała do młodego doktora, syna młynarza, Jerzego Romockiego.

Ale hr. Kotwicz był obojętny na wszystko, co nie tyczyło Lusi. W zbrodni dopomógł mu jego gajowy, Felek.

Kiedy się ocknęła, uprzytomniła sobie, jakiej potwornej zbrodni padła ofiarą!

Poprzysięgła zemstę, łajdakowi! Nie mogła jednak pozostać w domu. Wiedziała, że hańba jej nie da się ukryć, wolała więc uciec. Tak też uczyniła.

Hrabia po dokonaniu ohydnej zbrodni wybrał się z wizytą do narzeczonej, wezwany tam listem przez hrabinę Amelję Sebyłłową, opiekunkę hrabianki Heleny. W liście donosiła ona hrabiemu, że młody doktór Romocki coś za bardzo asystuje hrabiance Helenie... A wtedy plany małżeńskie mogą przepaść, a wraz z niemi możność połączenia wielkich fortun.

Po przeczytaniu listu hr. Kotwicz pojechał do Mohucka i odrazu oświadczył się hr. Sebyłłowej o rękę jej pupilki—hrabianki Heleny. Hrabina Sebyłłowa postanowiła przygotować do tej myśli Helenkę, która już się domyślała, o co chodzi.

Powiedziała więc Helenie, że hr. Kotwicz oświadczył się o jej rękę i radziła stosować się do jej wskazówek.

Tymczasem Piotr Moreń dostał list anonimowy, że jego narzeczona Lusia, ma kochanka.

Oto odrazu zaczął sobie tłumaczyć wszystkie wątpliwości, które go ostatnio tak dręczyły, niedomagania, kaprysy i wykręty Lusi.

Była dlań stracona, niegodna już jego!

I to bezpowrotnie... Zerwanej nici już nic nie powiąże....

Więc pocóż pędził do Opatowic?

Czyż nie lepiej odrazu zawrócić?

Nie, co to, to nie! Chciał jej spojrzeć prosto w oczy i zażądać wyjaśnień.

Po drodze minął Felka. Piotr rzucił mu nienawistne spojrzenie i gotów był rzucić się na niego, skoro to w jego chacie odbywały się te rzekome schadzki miłosne...

A w takim razie — rzecz jasna, że uwodzicielem i kochankiem Lusi nie mógł być kto inny, jak tylko hrabia Kotwicz - Morecki..

Zatrzymał więc gwałtownie konia. Felek. zdziwiony tem i zaniepokojony, odruchowo chwycił za strzelbę, jakby chcąc się bronić. Ale Piotr zapytał go łagodnie:

— Powiedz no, Felek, czy to prawda, co ludzie gadają?

— A co takiego?

— Że twój pan się żeni?

— Z hrabianką Mohucką?

— Tak.

— Ano... tak słychać... Może nawet już po ślubie...

— Jakto?

— A tak... Warszawa daleko...

— Możliwe...

Nie powiedział natomiast, że w związku z tem właśnie... on puścił w trąbę Maryśkę z Opatowic. Bo myślał sobie: jeżeli pan hrabia tak bez ceremonji puścił kantem swoją kochankę, to czemu on, Felek, ma się patyczkować ze swoją?

To też już od paru dni więcej nie pokazywał się w Opatowicach. Pieniądze od hrabiego już dostał. A choć w tej chwili były Maryśce znacznie potrzebniejsze, niż jemu — nie troszczył się o to bynajmniej.

Piotr jechał dalej, jeszcze bledszy, niż dotychczas.

Więc to tak? Lusia poleciała na blask tytułu i bogactw jaśnie - hrabiowskich? Dla hrabiego zapomniała o przyrzeczeniach, obietnicach i danem słowie? Była, zapewne, oczarowana pięknemi słówkami i uwodzicielskiemi sztuczkami pięknego hrabiego. I dla niego pogardziła swoim towarzyszem zabaw dziecinnych i narzeczonym, bo czemże on był w porównaniu z wielkim magnatem?

Ale teraz — ma za swoje! Pogardził nią, nasycił się tylko i rzucił. Jak ona zdradziła swego narzeczonego, tak teraz hrabia ją zdradził. Dobrze jej tak!

Lusia pewno jeszcze o tem nic nie wie, więc jej to oznajmię — kochanek się żeni. Była dla niego tylko igraszką, przelotną zabawką... To już początek odwetu. I myślał sobie:

— Ach, jak ją to będzie bolało!...

Napawając się radością z tego powodu, trzasnął konia szpicrutą i wkrótce już był przy Opatowicach.

Tylekroć tam bywał z radością i utęsknieniem. Dziś — z wściekłością i oburzeniem.

Odrazu natknął się na Maryśkę. Panując nad sobą, zapytał z pozornym spokojem:

— Jakże tam, Marysiu? Wszystko dobrze?

— Niezupełnie, panie dziedzicu.

— A to dlaczego?

— Mam swoje zmartwienia.

Moreń miał w tej chwili dość własnych, aby interesować się cudzemi. Zapytał:

— Pan dziedzic jest?

— Nie. Wyjechał do brata. Ale ma niedługo wrócić.

— Więc nikogo niema w domu?

— Owszem. Panienka jest. Nie pojechała z panem.

— A to dlaczego?

— Jakoś źle się czuje ostatnio...

— No, to... pogadam z panienką...

Na dole nie zastał nikogo. Zawołał, myśląc, że go przez okno usłyszy.

Rzeczywiście usłyszała, ale nie odrazu. Odparła, że zaraz zejdzie.

Gdyby ją teraz ujrzał, byłby przerażony. Była nieubrana i potargana. Gdy ją wołał, leżała właśnie w łóżku, tak strasznie była osłabiona. Podnosząc się, musiała chwycić się za krzesło, bo byłaby upadła. Wybiła dla niej godzina najgorsza, gdy już przepełnił się puhar goryczy.

Wyczuła, że przyszedł, aby rozmówić się z nią ostatecznie i żądać wyjaśnień, których tak się bała... których starała się uniknąć... za wszelką cenę...

Oporządziła się trochę, przyczesała włosy, otarła oczy, natarła skronie wodą kolońską i zeszła nadół.

Piotr czekał na nią w jadalni o ciemnych, dębowych meblach. Na tle ich wydała mu się bledsza i bielsza. W innych warunkach poczułby dla niej współczucie. Zmieniła się niemal nie do poznania. Wychudła i zmizerniała, o oczach zapadniętych i podkrążonych, jakby wstała po bardzo ciężkiej chorobie. Ledwo trzymała się na nogach.

Nie ruszył się na jej powitanie. Nie rzekł ani słowa. Stał tak nieruchomo, starając się najpierw zapanować nad swym gniewem.

To też wreszcie Lusia odezwała się pierwsza, mówiąc złamanym głosem:

— Dziwię się, że przyszedłeś...

— Dlaczego?

— Bo zdawało mi się, że gniewasz się na mnie...

Piotr milczał.

Rzekła:

— Usiądź. Widać, że jesteś zmęczony. Ja też ledwo stoję.

Podała mu nieśmiało rękę. Nie wziął jej. Zawisła beznadziejnie w powietrzu, poczem opadła bezwładnie.

Teraz dopiero rzekł szorstko:

— Dobrze. Siadajmy. Musimy ze sobą porozmawiać poważnie... po raz ostatni... Rozmawiajmy więc...

Mówił to tonem wzburzonym. Lusia opuściła głowę. Z oczu jej spłynęły dwie gorzkie łzy.

— — — — — — — — —

Po dłuższej chwili dręczącego milczenia odezwał się wreszcie Piotr:

— Przed paroma miesiącami zażądałaś odroczenia naszego ślubu, pomimo dawnych przyrzeczeń i braku jakichkolwiek przeszkód. Nie możesz temu zaprzeczyć. Przybywam więc teraz, aby cię ostatecznie zapytać, jakie są przyczyny twojego postępowania. Od nich uzależnię moje postępowanie. Rozumiesz chyba sama, że ta niepewność na dłuższą metę nie ma najmniejszego sensu.

— To prawda — odparła — nie zaprzeczam. Masz słuszność i prawo do wyjaśnień. Otóż, sprawa tak stoi, że ja... wyjść zamąż nie mogę... bynajmniej wszakże nie zamierzam cię krępować i nie będę ci uniemożliwiała ślubu z inną...

— Czyli, że zwracasz mi słowo? Czy tak mam cię rozumieć?

— Skoro chcesz... — wybełkotała.

— Ależ, przeciwnie, ja tego bynajmniej nie chcę. Nie chcę wolności, którą mi wracasz tylko poto, aby sama ją uzyskać. U mnie, jak słowo się rzekło, nie może być cofnięte. Obstaję przy swojem prawie.

Na to Lusia nic nie odpowiedziała i zamknęła oczy...

Piotr rzekł:

— Czy ty myślisz, że to łatwo wyrzec się czegoś, z czem się człowiek zżył od tylu lat, niemal od dzieciństwa? Przecież ja już od kilku lat tylko żyję marzeniem i pragnieniem tego małżeństwa. Czy można tak nagle z dnia na dzień to wszystko odrzucić i przenieść na kogo innego uczucie, gromadzone od tylu lat? Powiedzieć sobie: trudno, nie będzie ta, to będzie inna? O, nie! To nie takie proste. Ty już mnie nie kochasz. Widzę to najwyraźniej i to już od niejakiego czasu, a jednak kochać cię narazie jeszcze nie przestałem...

Lusia chwyciła się za serce, jakby chcąc je uciszyć, uspokoić lub powstrzymać, aby nie wyskoczyło ze zbolałej piersi.

Odrzekła:

— Gdy się prawdziwie kocha kobietę, nie dręczy się jej, jak ty mnie teraz. Nie wyobrażasz sobie nawet, ile bólu mi zadajesz.

— A myślisz, że ja mało cierpię?

— O cóż tak wielkiego cię prosiłam? O małą zwłokę... Są rzeczy, których wiedzieć nie powinieneś. Później kiedyś wszystko ci wyjawię... Mam już i tak dość zmartwień... Oszczędź mnie choć ty... I nie mów mi, jak bardzo mnie kochasz. Błagam cię o to...

— Dlaczegóż mam nie mówić o mej miłości? Czy cała przeszłość nie upoważnia mnie do tego? I czy nie powinniśmy ze sobą pomówić szczerze i otwarcie? Chcę wiedzieć prawdę i mam prawo tego się domagać.

— Prawdą jest to, że nie powinnam być twoją żoną.

— Więc jednak kochasz innego!

— O, nie, jak mi Bóg miły...

— Widzę, że nie wydrę ci prawdy...

— Gdybym ci ją powiedziała, nie uwierzyłbyś mi.

— Skoro ty nie chcesz, więc ja ci powiem prawdę. Nie chcesz wyjść za mnie, bo masz kochanka...

— Ja? Kochanka? — jęknęła, załamując ręce.

— Spróbuj zaprzeczyć, jeżeli możesz... jeżeli śmiesz!...

Lusia ukryła twarz w dłoniach. Piotr zerwał się, oderwał jej ręce od twarzy i gwałtem zmuszał, aby spojrzała mu w oczy.

— Daj spokój, boli... — jęknęła Lusia.

Lecz on tego nie słyszał. Gniew jego wybuchł, jak wulkan. Wołał:

— Ach, ty niegodziwa, wstydzisz się przyznać do tego, co lada dzień każdy będzie mógł z łatwością zauważyć i hańba twa znana będzie całemu światu! A może nawet już jest znana! Będzie się o tobie mówiło, jak o Maryśce, kochance tego łotra Felka! Stracone jesteście obie, zgubione bezpowrotnie!... Wkrótce nie będziesz mogła nigdzie się pokazywać, bo wszyscy będą cię wytykali palcami! Będą mówili: „Jaki pan, taki kram.. Panienka niewiele więcej warta, niż służąca!..." Tak będą mówili wszyscy i słusznie, bo już trudno to będzie dłużej ukrywać... Oddałaś się jakiemuś gachowi, mniejsza o to, czy to z miłości, czy z chciwości, czy z próżności... bo jesteś w odmiennym stanie i to jest kara za twój grzech, kara, której w lekkomyślności swej nie przewidziałaś!...

— Piotrusiu, jak możesz?... — usiłowała przerwać Lusia.

Ale daremnie. Piorunował dalej:

— A przecież jeszcze niedawno byłaś uosobieniem czystości, skromności i niewinności! Jakiż to zbój cię tak opętał? Kto jest tym łotrem, co wykradł mi twoje serce, który wydarł mi to, co niesłusznie ceniłem ponad wszystkie skarby świata. Kto to taki?

Gasnącym głosem wybełkotała:

— Łaski... Błagam o łaskę...

Piotr zbyt był zaperzony, aby zwracać na to uwagę. Krzyczał:

— Nie chcesz powiedzieć, kto to? Nazwisko jego nie może ci przejść przez usta? Więc ja ci dopomogę! Maryśka kochała służącego. No... bo sama jest służąca... Ty jesteś panienką ze dworu... Zachciało ci się więc jaśnie dziedzica... I w głupocie swej oddałaś się hrabiemu Kotwiczowi! Aaaa... co za zaszczyt, co za cześć!... Mimowoli człek się płaszczy!... Ach, ty ...podła dziewko!...

Szalejąc z wściekłości wyłamał jej ręce tak gwałtownie, że padła na kolana.

Stał nad nią z zaciśniętemi pięściami, rycząc:

— Ach, zabiłbym cię teraz z rozkoszą!.. A potem ... siebie!....

U kresu rozpaczy Lusia zawołała:

— A więc dobrze!... Zrób tak, jeżeli chcesz, proszę bardzo!... Masz słuszność, jestem podłą, łajdaczką, czem tylko chcesz! Ale teraz przynajmniej rozumiesz, dlaczego nie mogłam się zgodzić na ślub. To właśnie dowodzi mojej uczciwości... Uważałam się za niegodną być twoją żoną. Teraz wiesz wszystko. Sam chyba rozumiesz, że nie mogłam iść do ślubu z tobą, mając w łonie dziecko innego? Inna możeby nie miała takich skrupułów. Niby nie powiedziała i skorzystała z tego, że sam tak nagliłeś ze ślubem, a potem myślałaby sobie, jak Bóg da... Owszem, możesz o mnie mówić, że byłam lekkomyślna, próżna, możesz nawet o mnie wyrażać się jak najgorzej... Miałabym na swoje usprawiedliwienie bardzo wiele, ale tego ci powiedzieć nie mogę. Zresztą, nie uwierzyłbyś mi... Nie słuchałbyś mnie wcale!... Jesteś oszalały z gniewu... Nic więc ci nie powiem... oprócz jednego: precz stąd ode mnie!... Nie chcę być lżona we własnym domu!

Dalszy ciąg nastąpi.

PAMIĘTNIK SŁUŻĄCEJ

SPOWIEDŹ PIĘKNEJ DZIEWCZYNY RZUCONEJ POMIĘDZY BESTJE LUDZKIE

STRESZCZENIE POCZĄTKU PAMIĘTNIKA

Umierająca w szpitalu dziewczyna zostawia pamiętnik, który dostał się do rąk naszej redakcji. Jego niezwykła treść skłoniła redakcję do ogłoszenia go drukiem.

Dziewczyna ta, imieniem Tola, rozpoczyna swój pamiętnik w październiku 1926 roku. Jako sierota przyjechała z Kozienic do Warszawy i tu dostała służbę u państwa Kozlowskich. Jej niezwykła uroda zwróciła odrazu uwagę pana domu i jego siostrzenca Karola. Już po miesiącu pobytu Toli u Kozlowskich, obaj panowie coraz goręcej okazują uznanie dla urody młodej dziewczyny, posunęli się tak daleko, że pewnej nocy spotkali się obaj w pokoju służbowym, gdzie Tola spała. Pan starszy wyszedł, pan Karol jednak powrócił! Zaczął się energicznie zalecać do Toli, nie zważając na jej obronę. Honor Toli uratowało nagłe wejście pani domu. Wybuchła awantura nieszczęśliwa dziewczyna straciła miejsce.

Niedługo też mogła pozostać w dwóch innych miejscach W jednem nie umiała być dyskretną dla pani, zdradzającej męża, a powolną dla pana, w drugiem jej nieprzeciętna uroda zrobiła tak oszałamiające wrażenie na panu domu, że również musiała porzucić pracę.

Tola otrzymała wkrótce miejsce pokojówki w domu państwa Skomorowskich, magnatów, posiadających wielkie majątki i piękny pałacyk w Warszawie.

Tola zakochała się tu bez pamięci w niezwykle urodziwym paniczu, Jerzym, na którego też uroda Toli zrobiła wielkie wrażenie. Miłość młodych nie podobała się rodzicom Jerzego. Po kłótni z rodziną Jerzy zabrał Tolę i zamieszkał z nią w małem mieszkanku.

Rojenia o szczęściu zostały brutalnie przerwane: Tolę się wywieziono, a widocznie przekonano i Jerzego, który napisał do niej list pożegnalny, załączając na pociechę 500 zł.

Tola odchorowała te przejścia i po wyjściu ze szpitala zamieszkała u niejakiej Pietrasińskiej, która spostrzegła, że Tola jest w odmiennym stanie.

Tego dnia z Pietrasińską miałam wielką awanturę. Myłam się rano, bo myślałam, że prędko nie wróci do domu. Ale przyleciała, bo zapomniała czegoś.

Spojrzała na mnie i odrazu zaczęła pyskować:

— O, ja to dobrze zauważyłam, jaką to jesteś panienka niewinna. Ani myślę cię tu dłużej trzymać, ty, taka owaka.

Ale! Nawet powtórzyćbym się wstydziła, jakiemi mnie wyrazami obrzuciła. A przecież wiem dobrze, że przedtem była u niej dziewczyna, co po ulicy chodziła i dawała jej połowę swego zarobku. Nagle zrobiła się taka uczciwa! Widocznie myślała, że ja też jestem taka i będzie miała przy mnie dobry zrobek. A tu nic z tego i dlatego chciała mnie wysiudać.

Spłakałam się i poszłam z domu.

Zaszłam zaraz do ogrodu Saskiego i tu dopiero się uspokoiłam.

Ładny był dzień, ciepły, ludzi naprzychodziło, jak mrowia. Najwięcej służących z wózkami, albo matki z dziećmi. Pomiędzy niemi kręci się cała gromada różnych chłopów bez roboty i wdaje się w pogawędki, zaczepia. Niejedna dziewczyna szczerzy zęby, rada, że się komuś podobała, że usłyszy ludzkie słowo, nie tak, jak przy garnkach w kuchni.

Koło mnie siadł jeden taki elegant. Nawet nie zwróciłam na niego uwagi, bo byłam jeszcze spłakana i byłam przejęta swojemi myślami. Zapatrzyłam się na dzieci, jak się bawiły na alei w piasku i wtedy zaczął przygadywać. Ale tak sprytnie, nie tak, jak inni, że zaraz o urodzie, o miłości. Nie, coś mi powiedział o tych dzieciach, co się bawiły. Nie zrozumiałam, i sama nie wiem, dlaczego spytałam, co mówi.

Chodziło mu niby o to, czy nie wiem o jakiej bonie do dzieci. Ma dwoje dzieci i nie może trafić na uczciwą kobietę, którаby zajęła się niemi, bo jego żona jest na kuracji zagranicą. Taki bogacz! Z kantorów boi się brać, bo już się nieraz sparzył! Albo przepadają na całe noce, albo kradną.

— Niema teraz uczciwości w narodzie — mówił. — Porządnej kobiety ze świecą nawet nie można znaleźć. Każda, aby się wyelegantować, włożyć jedwabne pończochy, futro — gotowa na najgorsze. Taki już podły robi się ten świat. Aż przykro mówić o tem. Czasem poczwara, że oczy się odwracają, a wymalowana na wszystkie kolory. Włosy utlenione, brwi wygolone, a zamiast tego węglem narysowane, jak u jednej aktorki filmowej, usta pomazane farbą, policzki tak samo, paznokcie też pomalowane. Jednem słowem obrzydliwość!

Tak to śmiesznie opowiadał, że mnie samą śmiech zdjął.

— No, niech pani spojrzy na to stare babsko! Jak się to wykrzywia, jak [illegible] umaćkana na gębie! Obraza Boska i tyle!... Kiedy spojrzałem na panią, odrazu zobaczyłem, że mam z uczciwą osobą do czynienia! Nie wiem, czem się pani zajmuje, ale takiej osobie, jak pani, powierzyłbym swe dzieci bez wahania!

Przemknęło mi przez myśl, że może zgodzić się do niego, kiedy taki przyzwoity człowiek. To też powiedziałam:

— Teraz jestem bez pracy. Właśnie szukam jakiego miejsca.

— Ach, jakże to świetnie się składa! Czy pani nie chciałaby zająć się mojemi dziećmi? Niechże pani przyjdzie do mnie, to omówimy warunki. Dobrze?

Podał mi adres.

— Jakże się cieszę, że się tak zgadało z panią! O, jestem pewny, że wreszcie dobrze trafiłem! — powtarzał.

Napierał się, żeby mu dać słowo, że przyjdę, że zgodzi się na wszystkie moje warunki. Był taki miły, uprzejmy, że podobał mi się! Podał mi rękę i poszedł.

Patrzyłam za nim, kiedy do mnie przysiadła się jakaś kobieta w chustce.

— Co on pani mówił? — spytała.

—Spojrzałam na nią zdziwiona, co ją to może obchodzić!

— Pewnie proponował pani, żeby pani zajęła się jego dziećmi? Prawda? I mówił pani, żeby pani przyszła wieczorem do niego? Czy tak?

— Tak — odpowiedziałam jeszcze bardziej zdziwiona.

— Niechże panią ręka Boska broni od pójścia do tego łajdaka! On już niejedną dziewczynę unieszczęśliwił! Jakie tam on ma dzieci! To zwyczajny łobuz! Już raz siedział w kozie parę miesięcy! On tak każdą zaczepia, każe przyjść do siebie, żeby niby umówić się o miejsce. A kiedy dziewczyna przyjdzie, to już przepadła. Jeśli się nawet która poskarży do sądu, to on mówi, że ona sama chciała, bo przecież przyszła do niego! A niech która spróbuje upierać się, że ją wciągnął w pułapkę, to on już potrafi ją urządzić! Zawsze sobie świadków wynajdzie, że dziewczyna w nocy żegnała się z nim w najlepszej zgodzie, że obiecywała jeszcze przyjść, albo coś podobnego!

Wierzyć mi się nie chciało tej kobiecie!

— Czy to możliwe, żeby taki grzeczny, dobrze ułożony człowiek, był takim łajdakiem?

— Tu go już znają — mówiła. — Nawet rzadko dlatego teraz przychodzi. Ale mówię pani prawdę! Chłopisko cały dzień nic nie robi, tylko z kobiet żyje. Sam wszystkie wykierował na ulicę. Jeszcze są takie głupie, że mu wierzą, bo jak trafi na głupią, to obiecuje, że jak uzbiera pieniędzy, to się pobiorą i wyjadą na wieś! I czy pani da wiarę, że są takie, co mu wierzą? Tak, tak, moja pani!.. A czy to pani szuka jakiegoś miejsca?

— Tak. Jestem teraz bez pracy.

— Pani służyła gdzie za bonę?

— Nie, pokojówką byłam.

— Aha!... Ale pani ma jakiegoś chyba kawalera! Ja mam dobre oko, co?

Zawstydziłam się.

— Miałam narzeczonego... — bąknęłam.

— To już widać!

— Wydaje się pani. Ja już mam taką figurę — skłamałam.

— A gdzie pani mieszka?

Powiedziałam.

— A, u tej zezowatej Pietrasińskiej! Aha, rozumiem! Znam ją dobrze! U niej pani majątku nie zrobi! W takiem mieszkaniu! Przecież tam żaden przyzwoitszy mężczyzna nie przyjdzie! Niech się pani lepiej do mnie sprowadzi!...

Z początku nie rozumiałam, czego ona ode mnie chce.

— Czego pani tak wytrzeszcza oczy? Jeszcze powinna pani być wdzięczna, że panią ostrzegłam przed tym łobuzem. Onby panią ciągle bił i ani grosza nie dał do ręki. U mnie będzie pani dobrze. Ja nie jestem chciwa, nie! Mnie wszystkie dziewczyny znają i nie mają dla mnie słów. Każdaby chciała u mnie mieszkać, ale mnie wystarczy, jak mieszkają dwie, trzy, ale muszą być takie ładne, amatorskie, jak pani naprzykład...

Zerwałam się z ławki i uciekłam, jak od djabła!

Bałam się już chodzić do tego ogrodu i zaczęłam więcej wystawać pod kantorem. Ale teraz niełatwo o miejsce.

Pewnego dnia dyrektor kantoru mówi do mnie:

— Niech panienka przyjdzie do mnie przed samym wieczorem.

Dalszy ciąg nastąpi.

ADAM TY-SKI

Mściciel

W walce ze światem przesiępców

XII

— Przedewszystkiem, panie Bobrowicz, proszę mi wybaczyć, że odrazu nie opowiedziałem. — Sprawa moja jednak jest tak mało prawdopodobna, że bałem się ryzykować...

— Ryzykujże pan, do licha! — zagrzmiał aspirant Motyka.

— Nazywam się w samej rzeczy Robert Kruszyński. Urodziłem się w Meksyku, gdzie rodzice moi, emigranci z Siedleckiego, mieli ogromny majątek.

Mieszkałem z rodzicami i siostrą w jednem z osiedli; oprócz nas mieszkały tam jeszcze cztery rodziny. Razem z dwoma towarzyszami w moim wieku, synami naszych sąsiadów, kształciłem się w Nowym Jorku. Kiedy skończyliśmy studja i wróciliśmy do siebie — zastaliśmy tylko trupy i zbeszczeszczone kobiety. Na kilka dni przed naszym powrotem, osiedle było napadnięte przez bandę opryszków. Wraz z moimi towarzyszami zaprzysięgliśmy zemstę. Mieliśmy nie spocząć, dopóki jeden członek bandy będzie przy życiu.

— Dobrzeście się spisywali. Alcarr mi opowiedział — mruknął Motyka.

Kruszyński wzruszył ramionami i ciągnął dalej:

— Policja meksykańska patrzała na nas przez palce. W ten sposób zabiliśmy dwóch łotrów w biały dzień, na głównej ulicy Meksyku. Inni ginęli stopniowo w pościgu, w zasadzce, w walce wręcz, lub podstępnej. Każdy z nich otrzymywał siedem ciosów nożem.

Pan Stefan zadrżał mimowoli.

— Wreszcie zostało tylko dwóch — jeden z nich był hersztem bandy — ten, który teraz zginął. Byli w stosunkach z polskimi handlarzami żywym towarem, jeździli często do Buenos Aires i do Polski. Pragnąc skończyć z nimi, pojechaliśmy ich śladem do Warszawy. Tu jednak role się zmieniły. Przyjechali tu sporo czasu przed nami i mieli czas zorganizować swoją obronę. W ten sposób zginął Goldberg...

— Mojżesz Sztajn — objaśnił Motyka.

— Potem Ceretti...

— Człowiek z Łazienek...

— Zostałem sam jeden z moją siostrą. Jakby z umyślną ironją, nasi wrogowie zabijali tak, jak my — siedmioma ciosami noża.

Bobrowicz znowu zadrżał.

— W dodatku jakiś zupełnie inny opryszek, aby zmylić policję, popełnił również morderstwo w ten sam sposób.

— Morderca starej Kwiatowiczowej został zatrzymany dziś rano we Lwowie — wtrącił aspirant.

— Czułem, że sieć się zacieśnia koło nas. Wyraźnie widziałem nieraz, że jestem śledzony przez nieznanych osobników. Wreszcie pięć dni temu, wespół z siostrą znalazłem jednego z tych opryszków w pewnym dancingu, napadłem go przy wyjściu i zabiłem. Nazajutrz byłem z pańską rodziną na obiedzie w „Łowiczance", gdy nagle przyjechała moja siostra, donosząc mi, że wie, gdzie jest ów herszt bandy, pozostały przy życiu. Pojechał pan za nami, zmuszając mnie do powzięcia pewnych środków ostrożności...

Pan Stefan skrzywił się na wspomnienie owej sceny.

— Tymczasem ów bandyta znów mi się wymknął. Traciłem coraz więcej panowania nad sobą, nie byłem już pewien siebie, chciałem uciec z panną Basią zagranicę, ożenić się z nią i żyć gdzieś w zaciszu. Za późno — policja mi deptała po piętach, nie mogłem dotrzymać słowa pańskiej córce, której już kazałem się szykować do drogi. A tymczasem łotr, nie mogąc wciąż mnie dosięgnąć, chciał mnie chociaż skompromitować przed policją i zarazem ugodzić mnie przez tych, którzy mi się stali tak bliscy. Tylko niesłychany przypadek ocalił pana od strasznej śmierci!..

Tego samego dnia, dowiedziawszy się, że bandyta ma być w jednym szynku na Towarowej, chciałem już z tem raz skończyć. Znów mi się nie udało — w dodatku sam zostałem raniony w rękę...

— I od wczoraj jeszcze pan nie został opatrzony!... — zawołał Bobrowicz.

— To nic — głupstwo!... Dzięki siostrze, która pana obserwowała, dowiedziałem się, gdzie się pan zatrzymał. Niepewny zamiarów mojego wroga, przyjechałem tutaj... Szedł za mną, był pewien wygranej i... wygrałby, gdyby nie szczęśliwy przypadek.

Pan Bobrowicz patrzał teraz nań innem okiem. Tymczasem Motyka wstał i odezwał się do Kruszyńskiego:

— Ja odchodzę. Naturalnie, w tej sprawie rozchodzi się o porachunki między łotrzykami. Oczywiście przestępca nieznany...

— Nie wiem, jak panu dziękować — rzekł wzruszony Kruszyński. — Jeszcze onegdaj na dworcu, pan mógł aresztować moją siostrę i pan tego nie zrobił.

— Wolałem wyświetlić pewne okoliczności w spokojnej pogawędce z panną Kruszyńską. No, żegnam panów! Czas na mnie.

— Pozwoli pan — odezwał się naraz zmienionym głosem pan Stefan. Motyka się obrócił do niego i spojrzał pytającym wzrokiem. — Chciałem pana, panie aspirancie, zaprosić na ślub mojej córki z panem Kruszyńskim.

KONIEC.

Pełna tabela loterji

27-ej Klasowej Loterji Państwowej

dziewiąty dzień ciągnienia piątej klasy

Główne wygrane

PIERWSZE CIĄGNIENIE

15.000 zł. na nr.: 21334 48719.

10.000 na nr.: 148590.

5.000 na nr.: 17163 32063 41902 77561.

2.000 na nr.: 7056 15427 16734 33267 34067 48141 49703 55759 56606 59704 64745 67929 72743 82777 83220 84111 95193 95327 97732 103129 103157 121260 150932.

1.000 zł. na nr.: 482 7293 11088 49485 50461 53534 63224 63622 66052 89831 91645 92186 93712 102029 102038 107126 110687 112940 113514 114594 117452 125810 139991 141636 142580 147953.

DRUGIE CIĄGNIENIE

15.000 na nr.: 64087.

10.000 na nr.: 73173 108098.

5.000 na nr.: 23251 81867 93682 140590 151139.

2.000 na nr.: 10072 10268 13895 14912 35448 37759 37712 38373 48557 50931 54200 66758 71588 107027 124397 125489 127240 138779 138955 141002.

1.000 zł. na nr.: 798 3829 7933 8577 13832 18264 19984 26767 27395 34272 43632 43660 50635 50753 51874 55128 56897 64051 67061 76117 80248 87402 98419 106656 132912 140540 140741 144163 145211 149334 150792.

Stawki

I-SZE CIĄGNIENIE

175 80 205 339 68 469 615 47 99 888 921 53 63 1078 236 305 30 507 35 64 722 842 82 910 2233 67 70 88 324 35 429 51 65 82 516 629 795 842 926 98 3097 257 578 619 910 4172 228 569 702 22 967 5012 168 98 205 304 459 657 82 99 768 947 6126 93 214 353 414 31 46 83 695 805 965 88 7341 519 57 628 52 701 77 8095 360 82 503 633 913 9033 43 48 98 162 64 337 420 50 676 831

10073 78 200 38 46 393 413 78 82 556 78 95 648 837 972 92 11189 246 398 567 669 798 863 70 12059 70 90 229 54 565 517 77 938 60 13028 235 76 526 664 867 14064 108 59 63 74 341 71 469 532 699 776 917 15157 204 67 535 896 16142 79 217 97 321 48 485 512 32 642 89 724 906 69 17178 99 265 397 411 539 75 622 42 49 793 18013 103 85 211 315 475 936 19149 211 536 947 52 78

20086 112 219 510 757 61 917 21349 52 97 466 99 754 812 22246 53 84 305 403 73 85 514 905 14 84 23083 168 77 877 455 79 511 23 34 768 802 940 57 24062 103 218 341 632 25016 98 128 81 375 433 501 27 84 715 840 971 26088 146 336 554 630 48 50 91 725 32 83 822 82 98 952 84 27233 446 682 97 808 914 85 28002 69 79 82 83 98 500 614 57 719 88 290120 617 723 880

30113 278 436 60 553 801 60 81 31137 46 87 239 64 370 503 10 53 886 32027 39 76 85 216 33 391 643 45 75 86

801 61 975 33037 130 99 201 343 87 481 958 81 34188 264 326 415 25 65 87 806 906 58 35208 11 498 736 95 841 960 36047 145 521 601 745 78 80 907 46 95 37016 89 105 37 51 75 246 89 453 76 560 781 800 904 86 3864 326 452 591 607 57 800 3 5 926 39302 528 652 865 910 95

40119 64 282 791605 765 911 41108 84 338 449 60 808 901 47 67 42068 81 206 28 43 52 78 430 88 618 23 45 61 811 43052 151 204 374 541 651 703 41 72 99 855 911 22 44248 307 17 20 84 466 584 637 89 857 72 917 45046 83 258 448 636 920 46046 289 343 64 469 74 584 813 55 906 4754 211 37 426 37 45 83 652 714 46 90 80 48000 76 106 25 66 214 52 73 81 84 434 38 506 601 793 96 944 90 49003 121 204 343 449 544 93 683 734 846 943 47

50034 65 89 199 211 428 84 702 34 807 25 64 924 51077 255 529 41 849 52002 71 78 198 248 79 321 400 72 536 53075 87 104 73 215 25 29 30 94 397 473 91 512 603 28 81 904 20 54012 22 232 58 90 348 413 586 735 928 55109 237 323 74 544 640 94 940 56064 178 87 334 91 448 655 706 34 899 57232 43 85 89 96 430 34 540 62 743 859 66 58120 47 52 291 372 79 511 45 85 676 813 71 5963 520 640

60084 179 239 93 417 30 52 615 723 95 867 912 13 76 61091 117 50 53 57 212 361 478 79 511 22 38 70 84 782 955 62036 373 76 515 719 39 81 82 803 82 85 63000 3 156 94 214 392 439 666 720 55 800 64003 90 106 382 417 557 78 607 736 66 817 63 65050 117 45 83 369 551 619 837 50 928 66152 71 276 342 63 424 26 37 631 67032 151 356 655 58 69 721 60 68025 133 220 65 381 683 965 69059 85 199 269 370 442 52 93 517 806 51 962

70032 240 516 32 37 628 809 53 71060 153 67 345 65 470 511 640 748 81 810 911 25 72268 69 332 458 60 551 625 42 85 846 917 51 73030 42 150 251 336 412 559 85 98 667 78 96 875 928 33 74356 617 47 707 12 863 960 75012 71 106 16 75 473 535 77 85 643 710 12 51 70 875 79 99 924 76150 251 384 451 76 764 69 818 57 77284 355 554 79 719 913 86 939 78108 430 40 84 545 601 20 38 69 71 772 895 936 79156 293 363 570

80357 474 79 531 50 838 67 906 81046 162 71 279 355 631 47 709 14 864 82100 220 420 605 752 817 44 929 83218 408 523 84098 152 592 659 705 6 837 85150 204 432 49 924 86067 612 37 72 85 779 844 87003 217 445 521 78 691 703 67 99 873 85 901 88034 80 193 98 581 70 861 69 922 45 89167 303 64 478 85 652 723 48 894 996

90082 103 15 83 331 404 90 507 805 91043 48 117 59 318 882 92000 41 60 97 111 75 349 68 475 533 63 615 783 93009 200 76 79 347 607 81 756 66 963 64 94191 257 439 41 683 760 891 918 95133 45 79 203 46 301 428 601 805 30 36 906 96102 204 621 70 744 64 809 28 89 915 20 62 97137 231 87 617 19 85 889 914 16 59 98002 97 305 10 22 57 414 60 552 693 937 99125 88 390 506 801 995

100017 97 299 391 405 519 45 83 677 704 970 101053 65 144 400 654 82 90 933 102054 172 260 468 76 537 610 39 714 95 821 920 103092 124 36 37 338 540 51 621 74 827 65 104071 83 240 346 554 75 94 627 33 75 748 82 831 105127 90 602 55 755 952 106009 81 117 76 222 309 426 597 669 705 55 848 990 107366 450 534 709 957 108026 42 205 93 407 63 76 740 71 83 917 109027 31 92 165 78 232 413 99 521 93 676 721 71 808 956

110180 268 493 603 17 111004 444 61 581 636 56 777 831 84 94 112023 84 141 353 424 644 708 860 85 113077 323 568 615 803 970 114088 151 67 230 340 85 521 789 944 52 68 115009 49 97 113 41 56 262 337 57 623 63 69 718 52 908 16 116011 137 509 602 846 88 915 117146 278 388 462 608 67 118053 120 296 359 499 803 119119 32 296 335 487 642 941 89

120031 65 739 41 73 853 79 933 121004 87 95 162 66 297 460 521 23 615 939 59 122085 114 55 218 380 413 673 75 97 717 70 73 123181 90 416 516 660 71 705 124331 77 492 501 13 38 66 759 832 125033 97 180 261 307 46 95 543 61 619 92 725 38 74 126103 29 39 244 311 14 127171 77 295 474 786 841 961 128099 100 58 380 529 37 42 84 780 854 73 914 22 50 129015 70 231 58 400 31 90 529 602 41 700

130014 58 68 164 240 424 25 46 722 61 62 75 81 978 131135 329 486 523 661 708 14 67 837 71 132005 65 81 305 401 519 700 862 929 133117 366 578 79 998 134092 111 83 94 260 488 536 47 612 718 66 83 808 921 64 135026 143 341 556 609 29 803 93 925 91 62 136111 45 263 65 419 74 86 521 24 40 60 646 137002 12 14 101 53 409 38 81 507 24 50 73 679 824 31 946 138064 80 190 401 6 551 70 690 815 903 80 139040 145 400 628 79 727 835 37 956

140002 71 84 124 247 54 437 46 563 686 834 141145 56 59 429 544 779 898 916 46 142094 157 64 234 74 304 79 572 643 764 95 805 143130 98 236 583 647 96 702 70 983 144003 132 240 79 841 618 736 824 66 97 145034 61 292 463 79 713 14667 424 49 82 617 806 147000 34 36 193 223 413 65 521 690 723 829 32 74 920 148083 235 47 90 494 588 678 701 840 922 149020 281 322 503 27 45 628 72 744 872 87

150046 109 274 720 884 904 52 151046 79 145 74 253 65 421 47 617 741 83 152139 76 436 659 885 945 153121 83 234 86 347 63 68 497 580 682 708 86 825 985 154045 47 437 88 702

II-GIE CIĄGNIENIE

48 290 384 436 526 671 739 18 1050 245 76 370 78 482 529 731 823 2117 464 622 71 743 3016 27 122 289 467 535 72 921 83 4072 385 527 45 762 960 72 5018 60 469 534 745 63 859 6200 15 38 89 347 595 610 715 20 79 881 7135 65 296 462 517 21 24 760 79 865 948 8016 28 354 410 580 699 810 9116 44 308 12 495 545 610 746 811 75 901

10084 253 327 52 64 418 58 529 53 36 73 99 644 758 861 928 11065 148 292 357 63 439 554 95 793 12101 641 13015 111 33 96 229 415 648 91 14047 57 80 134 97 389 404 12 500 647 862 15122 81 316 51 79 484 575 739 845 16255 374 458 952 17029 31 42 60 93 160 298 421 921 18159 276 412 580 99 633 736 52 19005 111 43 279 426 33 573 944 70

20044 138 279 524 604 764 813 74 99 21003 34 143 390 556 99 614 74 769 814 92 931 45 47 22139 89 220 39 43 314 48 57 404 25 568 652 852 89 952 23108 241 352 402 8 19 84 550 752 961 24027 36 53 98 154 56 351 59 402 79 592 854 57 25323 520 620 71 72 768 850 26063 220 76 315 74 906 24 46 27169 447 52 573 620 89 710 894 922 28068 189 372 84 85 447 571 758 85 29104 34 89 272 354 557 60 692 726 978 85

30072 92 265 325 420 52 76 675 752 97 976 31113 290 364 90 425 603 36 799 902 32067 115 24 223 343 44 77 543 639 92 708 806 74 93 33071 189 299 411 635 58 714 34026 52 282 99 396 480 570 853 3565 233 333 81 519 41 611 760 804 43 78 925 93 36046 209 13 38 92 352 74 420 31 579 679 801 25 51 68 37007 50 57 73 207 55 702 983 38200 98 432 515 60 39086 238 436 686 959

40071 276 469 821 41134 328 82 420 68 675 722 44 62 77 874 914 52 56 70 42019 62 229 33 96 300 27 30 38 547 600 809 28 916 43028 44 99 105 40 57 221 456 94 848 44038 89 249 685 866 45129 280 369 96 97 518 643 712 50 97 808 13 25 31 94 46003 82 102 9 374 408 67 520 704 60 47019 23 66 112 340 432 509 798 48092 300 80 417 533 828 963 49189 202 74 312 421 63 85 558 653 88 773 868 69 86 924

50161 379 507 633 944 5113 33 97 156 73 225 44 54 87 141 64 78 582 741 899 930 52099 161 211 26 82 425 51 591 911 53053 207 427 546 44 74 670 723 25 54092 149 210 36 427 588 603 748 53 62 77 846 55125 458 98 779 91 56226 97 520 997 57340 99 535 93 645 780 856 982 58006 104 268 373 411 523 68 751 953 72 59148 62 370 432 844 993

60004 33 39 100 224 331 466 546 639 43 98 955 60 61152 459 60 68 525 803 36 907 62171 574 626 753 55 834 921 27 63092 146 74 208 73 537 41 709 60 875 64023 25 40 270 338 480 598 637 47 717 88 802 33 69 951 65097 101 227 34 40 45 359 503 58 78 772 883 915 66083 100 33 92 206 10 313 60 67 86 528 613 39 706 80 825 67068 109 45 277 394 497 670 866 68138 75 266 323 540 607 848 69082 194 239 57 95 634 729

70308 645 755 936 91 71012 224 315 510 676 838 51 977 72034 84 159 200 323 86 427 91 569 647 727 46 73066 91 106 13 55 46 211 50 63 495 548 81 626 58 962 74065 253 349 77 431 78 566 70 619 35 718 37 887 95 75024 176 288 452 571 883 917 33 76008 141 54 320 70 467 517 824 75 79 991 77242 81 304 60 405 582 98 652 831 44 916 41 88023 92 158 250 406 70 594 621 761 869 79174 318 49 70 442 525 767

80117 81 94 383 431 84 604 81016 75 103 202 26 46 329 74 634 837 99 976 82224 54 340 403 6 621 91 927 83255 300 79 489 915 84219 340 402 19 36 49 649 85223 316 77 408 54 512 22 683 807 991 86457 545 90 828 72 87172 252 488 729 80 850 88119 329 503 83 622 47 796 89092 290 424 47 77 541 82 722 844 72 924

90095 96 280 500 34 26 70 673 759 90 850 908 61 99 91195 555 659 848 937 82021 31 150 213 47 331 566 871 89 93031 84 93 135 47 505 7 62 630 62 94136 210 80 418 734 994 95023 41 180 268 69 318 456 519 22 72 644 75 889 96244 458 525 67 698 700 10 88 814 30 90 97054 168 85 89 206 10 15 379 668 726 47 803 98080 133 285 309 27 45 67 80 576 762 99122 30 74 410 80 525 868 908 24

100109 232 445 523 60 66 614 724 84 832 101002 49 176 484 584 605 872 913 82 102003 82 159 249 643 898 936 56 80 103585 680 770 71 74 104010 19 34 79 229 348 550 689 92 723 832 76 105009 35 62 259 78 360 89 415 78 95 545 50 740 904 106056 178 317 576 689 765 827 921 59 107005 6 220 480 664 91 937 108042 147 648 819 109014 37 63 160 96 205 12 47 69 394 411 19 86 617 27 30 789 810 911

110092 173 267 71 809 70 976 96 111179 632 41 720 810 55 937 112090 168 70 559 668 79 113204 339 53 424 47 641 114504 76 646 57 701 966 115123 30 34 278 476 512 79 701 862 116080 206 334 500 661 776 808 65 964 117033 170 317 428 92 333 67 740 92 803 924 118006 156 205 380 426 530 629 65 804 921 81 119144 455 673 706 12 814 982

120059 151 352 711 808 21 981 91 121031 37 73 202 12 26 366 411 98 599 122017 99 172 215 349 458 506 63 606 18 64 774 851 82 123092 98 241 368 70 479 607 95 765 859 124104 337 47 496 631 58 68 736 56 74 902 74 125059 100 309 27 83 425 519 51 644 726 52 126360 487 536 610 719 73 968 907 127772 80 886 935 64 128381 555 79 93 815 129087 196 277 404 96 501 23 687 909 94

130018 57 65 545 87 751 873 80 920 75 131205 6 390 522 49 132192 392 465 552 626 45 703 824 52 73 76 902 133040 89 115 69 801 9 95 947 53 134076 182 212 348 455 525 41 676 723 43 59 73 881 92 135014 49 114 290 552 651 742 986 136107 256 70 337 445 569 663 774 814 52 137017 223 82 314 71 660 766 138070 96 134 209 366 84 536 69 653 86 749 70 99 926 87 95 139103 18 78 80 239 396 494 530 609 724 50

140143 74 83 410 555 624 705 977 88 141221 693 855 142001 105 252 374 537 715 29 891 913 15 82 143099 157 60 278 343 408 95 518 651 795 832 961 144286 490 622 837 913 94 145084 242 91 356 492 702 87 982 146008 79 260 81 85 307 62 596 691 708 808 91 147087 140 350 92 502 667 882 99 148008 39 132 213 495 515 36 711 48 875 958 90 95 149180 85 230 41 455 707 936

150028 88 135 44 493 679 738 819 76 151280 426 540 63 66 653 825 980 91 152004 845 62 909 153135 269 472 512 701 883 960 154031 36 393 682

Wszystko naopak...

Przypuśćmy, że wszystko w życiu na opak... Naprzykład: wprzód siedzę w kozie parę miesięcy, potem wychodzę na wolność, inkasuję bezpowrotnie cudze parę tysięcy i rozpoczynam życie wesołe, bardzo miłe...

A oto inne przykłady. Choćby pan Z... Poszukuje nagwałt pieniędzy. Idzie więc do znajomych, wystawia weksle, proponuje największe procenty — szaleje... Dopiero, gdy już jest znużony, zupełnie wyczerpany nerwowo, znajduje dobroczyńcę, który mu na 5 proc. miesięcznie pożyczy. Odwrotna manipulacja tej tranzakcji przedstawia się tak: Pan Z. daje weksel, a biorący go po sprawdzeniu żyra daje pieniądze: gdyby było inaczej to pan Z. otrzymałby najprzód pieniądze i jako niewyczerpany nerwowo, zupełnie w dobrym humorze, zaproponowałby ofiarodawcy pół procent... Kryzys byłby zażegnany, wszyscy zarobiliby potrochu...

Albo naprzykład taka proszona kolacyjka: na początku nudne przyjęcie, gdzie trzeba być bardzo towarzysko miłym, choć to męczy — no a potem w nagrodę zupełnie niezłe sałatki z homara, soczyste indyczki. Czemu nie naodwrót? Na początku kolacja: koniaczek, pieczarki smażone, a potem „cercle", gdzie wszyscy oddani smacznemu trawieniu z przyjemnością siedzą w miękkich klubach...

A teraz zaproszę państwa do gmachu, gdzie wszystko dzieje się naopak. Proszę, oto tu. Na drzwiach tabliczka: „Polskie Radjo". Przed nami marmurowe schody — wchodzimy. Wielka wybita zielonemi i szaremi płytkami celotekstu sala. Idzie słuchowisko. Przed mikrofonem stoją znani ze swej oglądy towarzyskiej artyści. On pochyla się nad nią, całuje. Słychać mocne plaśnięcie ust... Ktoś wchodzi na salę, waląc niemiłosiernie drzwiami. Wita się — dłoń w dłoń trzaska, jakby przybijano interes na jarmarku... Co to znaczy, gdzie my jesteśmy?! Niby dywany, fotele, kryształowe żyrandole — i takie zachowanie?!

Jedna z artystek woła:

— Józefie, proszę podać wino!

Józef wchodzi z tacą. Idzie jak pijany. Zatacza się tak, aby kieliszki brzęczały najgłośniej. Nikogo to w tem towarzystwie nie dziwi... Artystka najspokojniej w świecie bierze kieliszek, pije: bulgotanie w gardle słychać aż na korytarzu, ale zato słuchacze wiedzą napewno, że toast został spełniony.

Teraz zaczynają się tańce — wszyscy szorują nogami, głośno odsuwając krzesła. Wszyscy coś krzyczą, zwierzają się sobie w tańcu na ucho — tak, że aż na drugim końcu Europy słychać...

Wychodzimy ze studja, na którego drzwiach połyskuje tabliczka: „Uprasza się o ciszę"... Ładna cisza!

A jednak, gdyby artyści radjowi zachowywali się bardziej po salonowemu — ani jeden z radjosłuchaczy nic by ze słuchowiska nie zrozumiał...

Bo w radjo wszystko musi być na opak!

RADJO

9.20 Odczytanie programu. 9.30 Transmisja polowej Mszy z Krakowa z okazji otwarcia boiska sportowego P. W. i W. F. pocztowego. 11.30 Płyty 11.57 Sygnał czasu. 12.10 Komunikaty. 12.15 Poranek muzyczny. 13.00 Transmisja z Uniwersytetu Poznańskiego. Popisy chórów. 14.30 Odczyt 14.45 Komunikaty. 14.50 Płyty. 15.15 „Porady weterynaryjne". 15.30 Płyty. 15.50 Komunikaty. 15.55 Wiadomości bieżące. 16.00 Radjotygodnik dla młodzieży. 16.15 Transmisja ze Lwowa opowiadania dla dzieci. 16.30 Płyty. 17.00 Odczyt. 17.15 Koncert muzyki podhalańskiej. 18.00 Płyty. 18.40 „Rozmaitości". 19.00 Słuchowisko p. t. „Wiedeńskie pole". 19.40 „Skrzynka pocztowa techniczna". 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 „Na wesołej lwowskiej fali". 22.00 Muzyka taneczna z Ciechocinka, w przerwach „Wiadomości sportowe".

Wrzesień
17
NIEDZIELA
św. Franciszka

Wsch. sł. g. 5.10 — Zach. sł. g. 17.52

Dyżur aptek w Krakowie

dzienny i nocny:

Apteka pod Złotym Tygrysem Szczepańska 1. Apteka pod Aniołem Stróżem Kościuszki 18. Apteka pod Temidą Długa 66. Apteka pod Barankiem Mikołajska 4. Apteka Niebieska Starowiślna.

dzienny:

Apteka pod Złotym Słoniem Grodzka 22. Apteka pod Jagiełłą Plac Matejki 3. Apteka Nowowiejska Wybickiego 1. Apteka pod Trzema Gwiazdami Rakowicka 12. Apteka Sternbacha Dietla 36.

Apteka pod Koroną Rynek podg. 9,

Ze sportu

Przełożenie zawodów bokserskich

Niezależnie od Związku bokserskiego, ani zainteresowanych klubów, zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo okręgu krakowskiego między drużynami Wisła—Wawel zostały przełożone z dnia 16 na 30 bm.

Unia—Wawel

Dziś o godz. 10.45 na boisku KS' Unia odbędą się interesujące zawody między wymienionemi klubami o puhar KZOPN. Cena biletów ze względów propagandowych b. niskie.

Łebzowianka—Siła

Dziś o godz. 15 odbędą się na boisku Olszy zawody piłkarskie między powyższemi o mistrzostwo kl.B. Ceny wstępu niskie.

Kalendarzyk sportowy na dzień 17 bm.

Klasa A o puhar KZOPN

Godz. 10.00 boisko Garbarni, Garbarnia Ib—Zwierzyniecki sędzia p. Prelicz. G. 10·30 boisko Korony, Korona—Grzegórzecki sędzia p. Sławikowski. G. 10.30 boisko Cracovi Cracovia Ib—Wisła Ib sędzia p. Lieberman. G. 10.45 boisko Unji Wawel—Unia sędzia p. Berwald.

Klasa B

Godz. 10.00 boisko Olszy Jutrzenka—Patria sędzia p. Heitner. G. 11.00 boisko Makkabi Nadwiślan—Sparta sędzia p. dr Rumpler. G. 15.00 boisko Wawelu Polonia—Orlęta sędzia p. Haber. G. 15.00 boisko Makkabi Hakoah—Krowodrza sędzia p. Stopa. G. 15.15 boisko Olszy Siła — Łobzowianka sędzia p. Bloch. G. 16.15 boisko Szczakowianki Szczakowianka—Trzebinia sędzia p. Knobel. G. 15.45 boisko Fabloku Fablok—Victorja sędzia p. Rumpler II.

Puhar KOZPN

Godz. 9.00 boisko Makkabi Nadwiślan II.—Garbarnia III. sędzia p. Scherer. G. 9.15 boisko Garbarni Garbarnia II.—Olsza II. sędzia p. Mermelstein. G. 9.30 boisko Podgórza Podgórze III.—Z. F. G. II. sędzia p. Lew. G. 9.30 boisko Wisły, Wisła II.—Legja II. sędzia p. Joniec. G 9.30 boisko Cracovi, Cracovia III.—Sparta II. sędzia p. Herman. G. 10.00 boisko Wawelu, Wawel II.—Zwierzyniecki II. sędzia p. Löffelholz. G. 11.30 boisko Podgórza Podgórze II.—Unja II. sędzia p. Piroczyński. G. 15.00 boisko Grzegórzeckiego Grzegórzecki II.—Korona II. sędzia p. Traubman.

Zawody towarzyskie

Godz. 11.00 boisko 2 p. lot. Rakowiczanka—Z. F. G. II. sędzia p. Liebling. G. 11.30 boisko Wisły Legja—Zakrzowianka sędzia p. Gumplowicz.

KRONIKA KRAKOWA

Lekkomyślny szofer gazowni miejsk. w Krakowie zmasakrował 21-letnią pannę

Wczoraj przedpołudniem przechodnie na ul. Długiej w Krakowie byli świadkami mrożącego krew w żyłach wypadku. Oto w pewnej chwili na przechodzącą jezdnię Piszczek Antoninę, lat 21, praktykantkę w fabryce margaryny najechało auto Gazowni Miejskiej, pędzące w błyskawicznym tempie.

Piszkówna wpadłszy pod auto doznała, złamania podstawy czaszki, wstrząsu mózgu oraz szereg obrażeń na całym ciele.

Wezwano natychmiast Pogotowie ratunkowe, które przewiozło ofiarę kawalerskiej jazdy szofera do szpitala św. Łazarza w stanie bardzo groźnym.

Z lekkomyślnym szoferem spisano protokół.

Wczasie awantury pobili posterunkowego

Wczoraj przed sądem okręg. w Krakowie zasiedli na ławie osk. K. Dziewoński l. 21, robotnik z Krakowa zam. ul. Pasterska 9, znany awanturnik oraz Anna jego matka lat 51.

Oboje są oskarżeni o to, że wywołali awanturę w której pobili posterunkowych P. P. Dnia 16 VII. 1933 osk. Dziewoński wywołał awanturę ze swojem szwagrem, a gdy wkroczyła policja, osk. rzucił się na poster. P. P. z nożem, a następnie krzesłem rzucił w przodownika.

Sąd po przeprowadzonej roz prawie skazał osk. Dziewońskiego na 8 mies. więzienia zaś osk. Dziewońską na 2 mies. więzienia. Rozprawie przewod. s. o. dr Zalipski, osk. prok. dr Szypuła, bronił adw. dr Ustowski.

Sensacyjna rozprawa radcy miejskiego

„Głos Narodu“ donosi:

Na piątek dn. 22 września br. zapowiedziana jest sensacyjna rozprawa przeciw Abrahamowi Kalmanowi false Karolowi Kazimierzowi Broczynerowi, radcy m. Krakowa i prezesowi Pow. Koła Rezerwistów w Krakowie. Rozprawa odbędzie się w Sądzie grodzkim w Podgórzu, p. Broczyner stanie jako oskarżony o niebezpieczne pogróżki' Sprawa jest o tyle sensacyjna, że szereg osób poszkodowanych przez p. Broczynera, wystąpi w najbliższym czasie przeciw niemu na drogę sądową.

Groźny opryszek przed sądem

Przed sędzią dr. Zalipskim i osk. publ. prok. dr. Szypułą zasiadł na ławie oskarżonych Czesław Sumera lat 21, robotnik z Wodnej k. Chrzanowa osk. o to, że dn. 27. IV. i 17. V. 1933 r. targnął się na post. P. P.

Akt. oskarżenia zarzuca osk. Sumerze, że gdy na polecenie sądu miał być doprowadzony przez post. P.P. yobił go i zbiegł. Dnia 17. V. został osaczony w lesie, w którym się ukrywał, na wezwanie wybiegł z jaskini i począł bić posterunkowych, których poranił.

Sąd po przeprowadzonej rozprawie skazał osk. Sumerę na 8 mies. c. więzienia.

4-ch awanturników skazano po 6 mies. więzienia

Na ławie oskarżonych w sądzie apelacyjnym w Krakowie zasiedli wczoraj: Jan Tylec l. 18, Wład. Garbacz lat 20, Karol Opyrchał l. 20 oraz Piotr Kuberski l. 19, wszyscy z Facimiechu p. Kraków, osk. o to, że w Facimiechu brali udział w bójce i krwawo pobili Władysława Stokłosę, a za ten czyn sąd okr. karny skazał Tylca, Garacza, Opyrchała po 6 mies. c. w. zaś Kuberskiego na 7 mies. więzienia.

Od tego wyroku apelowali i wczoraj sąd apelacyjny wyrok I. Instanji zatwierdził.

Rozpr. przew. s. a. dr. Gniewosz osk. prok. dr. Szuchiewicz.

Wypadek w Rynku Podgórskim

Wczoraj około godz. 9-tej wezwano pogotowie ratunkowe do Stanisława Kłączka, zam. w pow. chrzanowskim, który przechodząc Rynkiem Podgórskim został okaleczony w lewe oko drutem od parasola niesionego przez Schmekera Dawida, zam. przy ul. Rękawka 28.

Kłączka przewieziono do Kliniki, gdzie udzielono mu pomocy i zwolniono następnie do domu.

Niemiła przygoda kupca

Berenstein Markus, kupiec, zam. przy Al. Krasińskiego 8 w Krakowie, zgłosił na policji, że wczoraj gdy przechodził ul. Krasińskiego i Smoleńską oraz plantami zgubił książkę oszczędnościową Powiatowej Kasy Komunalnej w Krakowie, opiewającą na kwotę około 30.000 złotych.

Aresztowania w Krakowie

Policja Państwowa w Krakowie aresztowała Mamaka Karola lat 33, zam. przy ul. Barskiej 86, za sprzedaż bezwartościowego metalowego pierścionka za złoty.

Janos Rozalję, lat 23, zam. przy ul. Szerokiej 27, za kradzież plecaka.

Kwietnia Stanisława, lat 23, i Wagę Tadeusza, lat 23, zam. w Borku Fałęckim 30, za usiłowanie kradzieży 2 par trzewików z wozu wart. 27 zł.

Niecia Jana, lat 26, zam. w Juśkowie Nr. 11, pow. brzeskiego za usiłowanie kradzieży kieszonkowej.

Wróblewskiego Leona, lat 17, za kradzież portmonetki z kwotą zł. 6 na szkodę Wróbel Marji zam. przy Al. Mickiewicza 5.

Obraziła Państwo Polskie

Dnia 24 lipca 1933 r. w Prokocimiu została przyłapana na kradzieży Zofja Płaczkowska l. 18 bez zajęcia i miejsca zamieszkania. Gdy ją doprowadzał niejaki Ziernicki na posterunek wywołała awanturę, w której lżyła Naród Polski i Państwo polskie. Za ten czyn zasiadła wczoraj na ławie osk. w sądzie okręg. karnym w Krakowe a po jej przeprowadzeniu sąd skazał osk. na 2 mies. więzienia.

Rozprawie przewod. s. o. dr Zalipski, osk. prok. dr. Szypuła, bronił adw. dr. Knoebel.

Obniżka komornego.

Niebawem ma się ukazać w „Dzienniku Ustaw“ rozporządzenie Min. Spraw Wewnętrznych o opłatach za mieszkania, zajmowane przez fukcjonarjuszów państwowych w budynkach państwowych lub wynajętych przez Skarb Państwa.

Jak się dowiadujemy, rozporządzenie to zbiera w jedną całość obowiązujące w tej sprawie przepisy i — co najważniejsze — obniża stawki komornego.

Kradzieże w Krakowie

Samuel Nussbaum, wł. sklepu przy ul. Długiej 36, zgłosił na policji, że w nocy skradziono mu sklepu wyroby cukiernicze łącznej wart. 70 zł.

Krzemień Marja, zam. przy ul. Smoleńskiej 2, zgłosiła, że w Rynku Głównym skradziono jej zegarek damski wart. 80 zł.

Zapała Marja, służąca, zam. przy ul. Kochanowskiego 28 zgłosiła, że skradziono jej walizkę z garderobą w biurze Pośrednictwa Pracy.

Posterunkowy zastrzelił cygana

Ulica Strzelecka w Szamotułach była widownią krwawej awantury, jaka rozegrała się między grupą pijanych cyganów, a posterunkowym P. P. W pewnej chwili cyganie poczęli bić posterunkowego biczyskami i kijami. W obronie własnej post. Michalak dał dwa strzały rewolwerowe na postrach, z których jeden trafił 17-letniego cygana, Stanisława Dolińskiego. Raniony zakończył wkrótce życie.

Aresztowanie dyr. Zakładu Czyszczenia miasta

We Lwowie wykryto wielką panamę w zakładzie oczyszczania miasta. Dyrektor tego zakładu Roman Gończakowski do spółki z urzędnikiem swym Antonim Gornikiem pobierał sowite łapówki od następujących kupców: Ręcznera, Leona Arnolda i od Adama Szmidta przy ul. Kopernika 16.

Na polecenie prokuratora dyr. Gończakowskiego oraz kupców aresztowano.

Repertuar.

Teatr Miejski Uciekła mi przepióreczka
Cyrk Staniewskich na Błoniach początek o godz. i 4 8.30 wiecz.

Kina.

Adria: *„Romeo i Julcia“*
Apollo „Królewski kochanek“
Atlantic *„Ciernie miłości“*
Dom żołnierza *„24 godziny“*
Promień *„10% dla mnie“*
Sztuka *„Narzeczona z Wiednia“*
Słońce: *„Czemp“*
Świt „Wielka klatka“
Uciecha *„Madame Butterfly“*
Wanda *„Adjutant jego Wysokości“*

RADJO

Niedziela, 17 września 1933

Kraków. Godz. 9.30 Msza polowa, 11.30 Płyty gram., 11.57 Hejnał z Wieży Marjackiej, 12.15 Koncert, 13.00 Transm. z Auli Uniwersytetu poznańskiego, 14.30 „Gawędy podhalańskie“, 14.50 Płyty gram., 16.00 Program dla młodzieży, 16.30 Muzyka z płyt gram., 17.00 Odczyt p. t. „Od czego zależy zdrowie naszych dzieci?“, 17.15 Koncert, 18.00 Płyty gram., 18.35 Feljeton, 18.50 Rozmaitości, 19.00 Słuchowisko, 19.40 Skrzynka pocztowo-techniczna, 20.00 Koncert muzyki lekkiej, 20.50 Dziennik wiecz. z Warsz., 21.00 Transm. ze Lwowa, 22.00 Transm. z Ciechocinku, 22.25 wiadomości sportowe, 22.40 Kom. meteor. z Warsz., 22.45 Muzyka taneczna.

Ufundowanie sztandaru P. O. W.

Dla uwiecznienia Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.) na terenie Krakowa w latach 1917-1918 zawiązał się Komitet Obywatelski ufundowania Sztandarów dla Okręgu i Koła P.O.W. w Krakowie. Do Prezydjum komitetu weszli: Przewodniczący, ob. radca Wencel Marcin, zast., poseł na sejm. Waligóra Karol, wicewojewoda Walicki Tadeusz, sekretarz komit., prof. Gustaw Rogalski skarbnik, Bronisław Szwertner. Do komend. Okr. P.O.W. Kabasiński Wład., prof. Szydłowska Zofja, Dr. Sędzielewska Józefa, przes. koła P. O. W Adam Laryn-Niedzielski, red. Tomaszkiewicz, prof. Lęcznar, mjr. Czarniowski, naczel. wyd. woj. Cygański, Szczepański Seweryn i Kłopotowski J. Uroczyste poświęcenie obydwóch sztandarów nastąpi w dniu 31 października 1933 o czem zawiadomimy.

Wiadomości z kraju

Śmiertelny skok staruszki z 4-go piętra

Z okna klatki schodowej 4-piętra domu nr. 67 przy ul. Puławskiej w Warszawie wyskoczyła na ulicę i poniosła śmierć na miejscu 62-letnia Marja Mędrzycka. Przyczyną samobójstwa staruszki niedostatek.

Napad bandycki na rzeźnika

Wczoraj w nocy na szosie Radzymińskiej pod Warszawą powracającego do domu 24-letniego rzeźnika z Eisnerowa, Wacława Porychę napadło nieznanych dwóch opryszków, domagając się wydania im pieniędzy.

Na wszczęty przez napadniętego alarm rabusie poranili go nożami, a widząc nadchodzących dwóch robotników, rzucili się do ucieczki.

Monter rażony prądem.

Monter elektrowni miejskiej w Brześciu nad Bugiem, Piotr Ryczko w czasie pracy na słupie elektrycznym, został porażony przez prąd. Porażonego odstawiono natychmiast do szpitala miejskiego.

Aresztowanie handlarki żywym towarem.

Policja złoczowska aresztowała niejaką Tomaszową Fok, która jest oskarżona o stręczenie do nierządu, oraz handel żywym towarem.

Śledztwo wykazało, że Fokowa przyjmowała na wychowanie nieślubne dzieci, które następnie sprzedawała do Ameryki.

Dozorca pobił lokatora

Wczoraj sąd lwowski skazał dozorcę, przy ul. 29 Listopada Jana Żuka na karę 6 miesięcy więzienia za pobicie lokatora Ignacego Potowicza.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz. mm. 50 gr. Drobne 25 gr. za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3.— wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. **Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2**